

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, sprawy sądowe, IPN, stan wojenny

Sprawy w IPN-ie i sądzie w Lublinie

Kiedyś był taki wywiad prowadzony, dochodzenie nawet to było, w IPN-ie na temat użycia broni ostrej w Świdniku. No, ja tam zeznawałem. Był taki prokurator Witkowski tu w Lublinie i on mi wtedy powiedział: „Panie Czogała, czemu pan tego nie daje do IPN-u, nie pozwie pan tych wszystkich po prostu, bo pana bez przerwy szantażują, bez przerwy pana tutaj gnębią”. Ja mówię: „Wie pan, gnębili już moją rodzinę po wojnie, od [19]45 roku, ja już przyzwyczałem się do tego gnębienia”. No ale w końcu mnie przekonał i wystąpiłem do IPN-u. Wcześniej uznał mnie za pokrzywdzonego, wszystkie dokumenty. Ale wystąpiłem do IPN-u o uznanie stanu wojennego za niesłuszny. I że myśmy jako Świdnik stanęli w obronie prawa. Nie żądałem niczego, tylko tak jak w tej chwili przytaczam stwierdzenie. I proszę sobie wyobrazić, że po dwóch latach dochodzeń przez IPN ja dostaję dokument oddalający powództwo, że stan wojenny był – jeszcze nie było wyroku TK w tym czasie – zgodnie z prawem, bo ja stwierdziłem, że stan wojenny był niezgodny z prawem, bo dekret był wydany niesłusznie, bo w tym czasie było posiedzenie Sejmu, niezgodnie z konstytucją polską ówczesną. Powiedziano, że dekret był wydany normalnie i że stan wojenny był zgodnie z dekretem i było wszystko ok, a moim obowiązkiem jako oficera wojskowego było wprowadzenie militaryzacji, powołując się na przepisy z [19]67 roku, jeszcze Gomułki. To mnie rozbroiło, powiedziałem, że szkoda czasu w tym kraju i ta opozycja niczego się nie nauczyła. Jeszcze w [19]93 roku, jak mnie tutaj ścigała ta ubecja, taki redaktor, Dudzic, napisał książeczkę „Stracone lata...? [Tajemnice Jana Czogały]”. Ja mógłbym powiedzieć dzisiaj, w 2014, że to były podwójnie, potrójnie stracone lata, to się nic nie nauczyło.

Ale to jeszcze nie najciekawsze, co IPN stwierdził, najciekawsze jest to, że Trybunał Konstytucyjny wydał dekret o tym, że stan wojenny był niezgodny z prawem, że dekret stanu wojennego był niezgodny z konstytucją, bo w tym czasie był Sejm i tak dalej, i tak dalej. Ja wnoszę nowy pozew do sądu do Lublina o uznanie naszego strajku w Świdniku za [przeprowadzony], dokładnie przytaczam: „w obronie

konstytucji i prawa, prawa ułomnego, ale prawa”. Że stanęliśmy w obronie tego prawa, bo taki był wymiar strajku przeciwko stanowi wojennemu, który był niesłusznie zorganizowany. No i jednocześnie drugi był postulat, że jako dyrektor zakładu zostałem z przyczyn politycznych zwolniony, a nie z przyczyn technicznych. Proszę sobie wyobrazić wyrok sądu, w którym przeciwnikiem była prokuratura generalna, wyrok sądu okręgowego apelacyjnego w Lublinie, ja przegrywam sprawę, bo identycznie jak w IPN-ie [powiedziano]: była militaryzacja zakładu, powinienem zakład zmilitaryzować jako oficer, obowiązkiem moim było po prostu prowadzić militaryzację zakładu.

Data i miejsce nagrania	2014-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"